Nr. 251. w Wtorek dnia 26. Października 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin we wtorek 26. Październ. — Dziś odbyły się odrębne posiedzenia izby panów i izby deputowanych. W obu izbach wniesione zostało najwyższe poselstwo, według którego J. kr. w. książe rejent złoży w obec obu połączonych izb sejmujących przysięgę przepisaną artykułem 58 konstytucyi. Poselstwo wzywa obie izby, do zebrania się na królewskim zamku, celem téj uroczystéj czynności, po któréj niezwłocznie sejm zamknięty zostanie, dziś we wtorek o godzinie 1. w południe.

Telegraficzna wiadomość.

Paryż, 25. Października. — Dzisiejszy Monitor donosi, że minister spraw zagranicznych otrzymał wczoraj depeszę z Lizbony z d. 23. b. m., według któréj rząd portugalski postanowił wydać okręt »Charles George« i kapitana Rouxella na wolność wypuścić.

Berlin, 26. Października. — J. kr. w. książe rejent raczył nadać w imieniu Najj. Pana: nadinspektorowi poborowemu Villaretowi w Berlinie tytuł radzcy poborowego, poborcy zaś podatkowemu Boegehold w Kolonii tytuł radzcy obrachunkowego.

Berlin, 25. Października. — Na posiedzeniu dzisiejszem połączonych izb sejmujących uznano jednogłośnie bez rozpraw konieczność rejencyi. Posiedzenie zakończyło się trzykrotnym okrzykiem: Niech żyje Najj. Pan, niech żyje J. kr. w. książe Rejent.

— Sprawozdanie połączonéj komisyi obu izb sejmujących nad najwyższem poselstwem z dnia 20. Października zostało ogłoszone. Członek izby panów Dr. Homeyer jest autorem tegoż. Po krótkiem przedstawieniu historycznem wypadków dotyczących zwołania obu izb i utworzenia komisyi, zdano sprawę z obrad tejże. Na posiedzenie téj komisyi izb przybyli oprócz członków do niéj należących prezes ministerstwa, minister sprawiedliwości i minister domu królewskiego. Równie prezesi obu izb byli obecni. Przedłożono komisyi oprócz najwyższego poselstwa z dn. 20. Paźdz. najwyższe rozporządzenia z dn. 23. Października 1857, 6. Stycznia, 9. Kwietnia i 25. Czerwca r. b., rozporządzenia względem przedłużenia zastępstwa, daléj najwyższe rozporządnie z d. 7. Paźdz. r. b. i rozporządzenie J. kr. w. księcia pruskiego z d. 9. b. m., równie rozkaz powołujący obie izby z téjże daty, nakoniec oddruk mowy, którą zagaił sejm J. kr. w. książe rejent w d. 20. b. m. Na posiedzeniu nakoniec przedłożył prezes ministerstwa oryginał najwyższego rozporządzenia J. kr. Mci z d. 7. Paźdz. 1858 r. z podpisem najwyższym; następnie świadectwa lekarskie o stanie zdrowia króla Jmci, podobnie świadectwa dołączone przy każdem trzechmiesięcznem przedłużaniu zastępstwa, tudzież świadectwa przy zbliżającym się końcu ostatniego zastępstwa podpisane przez trzech lekarzy, a mianowicie lekarza pułkowego, teraźniejszego lekarza przybocznego Dra Boegera i obu lekarzy przybocznych Dra Schönleina i Dra Grimma.

W sprawozdaniu powiedziano: świadectwa te dowodzą, iż król Jmość w stanie jest oznajmić swoją wolę i posiada zdolność rozrządzania. Przemawiają atoli zgodnie, że trudno oznaczyć czas zupełnego wyzdrowienia Najj. Pana. Z tych świadectw i orzeczenia własnego króla Jmci powzięła komisya bolesne przekonanie, że Najj. Pan sam trwale rządzić nie może, że w skutek tego okazała się potrzeba zaprowadzenia rejencyi w miejsce zastępstwa. Jako więc król Jmość zlał władzę swoją na Jkrw. ks. pruskiego na tak długi czas, aż sam będzie w stanie dopełniać urzędu królewskiego, tak też i J. kr. w. książe pruski uznał konieczność objęcia rejencyi jako nakazaną przez okoliczności. Artykuł 56 konstytucyi opiewa: jeżeli król jest małoletnim lub też w trwałéj niemożności rządzenia, wówczas obejmuje pełnoletni agnat (art. 53) rejencyą, który w najbliższym znajduje się stosunku do korony. Dwa zachodzą punkta prawne, z jednéj strony oświadczenie woli króla Jmci, i woli J. kr. w. księcia rejenta, z drugiéj strony przepis artykułu 56. Na dwa te punkta odwołują się dokumenta publiczne dotyczące objęcia rejencyi. Wedle najwyższego rozporządzenia z d. 3. Październ., tudzież powołania obu izb sejmujących, nastąpiło objęcie rejencyi wskutek wezwania ze strony króla Jmci i na mocy artykułu 56 konstytucyi. Wedle najwyższéj mowy zagajającéj sejm walny, powołał król Jmość J. kr. w. księcia pruskiego do objęcia rejencyi, a J. kr. w. książe pruski stosując się do woli najwyższéj i do okoliczności, niemniéj do przepisów praw krajowych objął rejencyą. Wedle najw. poselstwa nakoniec uważa J. kr. w. książe pruski, rejent objęcie rejencyi jako dopełnienie obowiązku względem Najj. Pana, jakoteż kraju: do któréj zostaliśmy powołani wskutek wezwania najwyższego do Nas skierowanego, wskutek nadanego Nam z łaski Bożéj stanowiska do tronu i co nakoniec w artykule 56 konstytucyi.... odpowiedni wyraz znalazło.

Względem powyżéj przytoczonych dwóch punktów prawnych i stosunku ich do objęcia rejencyi różne objawiły się zdania w łonie komisyi. Obok tego górowało zdanie, że bliższe uzasadnienie tych zdań i zapatrywania się różne, nie należą do obrębu głosowań w komisyi. Dalsze wywody poruszyłyby kwestye najdelikatniejsze i najtrudniejsze, a praca w ich rozwiązaniu w obecnym przypadku wcale nie jest potrzebną, ponieważ komisya zupełnie się zgadza na punkt przedłożony obu połączonym izbom przez najwyższe poselstwo. Prawo osobiste Jego król. w. księcia pruskiego do objęcia konieczněj rejencyi wyższem jest nad wszystkie kwestye, skoro się zapatrujemy na artykuł 53. i artykuł 56. konstytucyi i na prawo domu królewskiego. Nakoniec nie podlegało żadnéj wątpliwości współdziałanie połączonych izb sejmujących, do jakiego je wezwał książe rejent. Z tego powodu komisya postawiła następujący wniosek i poleciła go połączonym izbom: uznać konieczność rejencyi. Wniosek ów jednogłośnie przyjęty przez komisyą brzmi jak następuje: połączone izby sejmujące monarchii zechcą: uznać konieczność rejencyi.

Wniosek ten, jakeśmy wyżéj donieśli, został przyjęty na posiedzeniu wczorajszém obu izb połączonych. Dziś zaś jak donosi Ostsee Zeitung zaprzysięże J. kr. w. książe rejent konstytucyą (na białéj sali w zamku królewskim) i w tymże dniu zostanie téż sejm zamknięty.

Francya.

Paryż, 22. Paźdz. — Dzienniki francuskie toczą zaciętą między sobą walkę w owéj znanéj sprawie żyda Mostara. Wszystkim zdaje się, że l'Univers bez potrzeby występował za kuryą rzymską tak uporczywie, i sądzą, że pismo to większą część katolików w Francyi wprawia w gniew i ich zasmuca, a chociaż głosi się być obrońcą religii, rozsiewa w kościele niezgodę. Publiczność, pisze korespondent kolońskiéj gazety, odzwyczajona samodzielnie myślać, oczekuje orzeczenia w téj sprawie Monitora.

— Na giełdzie gruchnęły dziś niepokojące wieści. Mówiono, że markiz de Lisle zażądał swych paszportów i że flota angielska zdąża ku Lizbonie. Prawiono prócz tego o powstałych niespokojnościach w Turcyi. Cała Serbia i Bośnia wzięła się do broni i że Austrya zamierza w te wkroczyć prowincye.

— Co się tyczy sprawy portugalskiéj, zajmującéj także w wysokim stopniu giełdę naszą, zdaje się, że pogłoska o wyjeździe markiza de Lisle, posła francuskiego przy dworze portugalskim, ztąd powstała, że on rządowi tutejszemu doniósł, iż wszystko przysposobił do wyjazdu, na przypadek, gdyby rząd portugalski nie miał dać odpowiedzi pomyślnéj.

— Sprawa Mortera udzieliła się i prowincyom. Kardynał Fellier z Orleanu przyszedł w pomoc dziennikowi l'Univers i oświadcza się w dwóch listach umieszszonych w Monitorze du Loiret, za sposobem widzenia dziennika katolickiego.

(Kor. Cz.) Rząd francuski musiał przedłużyć Portugalii czas na przyjęcie lub odrzucenie ultimatum, skoro w interesie tego ultimatym ambasador Paiva udał się przez Nantes do Lizbony. Wszyscy są przekonani, że ta sprawa zakończy się spokojnie i kosztem Portugalii, któréj ajenci nie odznaczają się bacznością. Przypadkowo niesalutowanie króla portugalskiego przez eskadrę francuską na rzece Tag, nie ma żadnéj wagi.

Zabójstwo wicekonsulów w Marokko wywoła krwawą pomstę. Dokona tego flota francuska.

P. Thouvenel odebrał drugi rozkaz pozostania w Stambule i obserwowania lorda Redcliffe. Sir Bulwer pokazał się zręcznie. Afiszował nieprzyjaźń do lorda, twierdził, że lord nie przyjechał w misyi, a tymczasem lord robił cichaczem interes o wyspę Perim. Zdaje się pewnem, że Porta nie chce wynająć téj wyspy Anglii na lat 99. Francya i Rosya mają środek wpłynięcia na decyzyę Porty, strasząc ją powstaniem Słowian tureckich. Jak dotąd, Francya nie jest za powstaniem i za propagandą Miłosza. Dążność do stopniowego przeobrażenia ludów chrześciańskich w Turcyi, Francya jest za Kara Georgewiczem. Jeden uczony wybiera się do Serbii dla przypatrzenia się Skupczynie. Są to nasze wiece, na które przybywają głowy siół serbskich.

Nowe Przeglądy są puste. Mając w ręku za pośrednictwem ministerstwa spraw wewnętrznych, wyciągi z dzienników niemieckich, p. Monty w »Przeglądzie współczesnym« polemizuje z tymi dziennikami, nie wiedząc, że to bardzo mało obchodzi publiczność francuską. Czasu w tę polemikę już nie miesza. P. Forcade w »Przeglądzie dwóch światów« robi niektóre ogólne uwagi. Uważa, że epoka dzisiejsza polega na oświecaniu i moralizowaniu mas, że J.

Cornwell Lewis oświadczył się za wprowadzeniem deputowanych robotniczych do parlamentu. Mówiąc o reformie włościańskiéj w Rosyi, p. Forcade wyraża się z najwyższą pochwałą o cesarzu Aleksandrze, doktorze oksfordzkim i zapowiada, że jeżeli cesarz przybędzie do Paryża, zostanie przyjęty z przychylnem współczuciem. Jeden dziennik piemoncki dzieli przekonanie Czasu i twierdzi, że na reformie włościańkiéj mogą zyskać najwięcéj ci, co są najwięcéj do niéj przygotowani i którzy wezmą się do niéj najlepiéj. Katolicyzm może się przyczynić przeważnie do reformy. Polska jest przykładem, że tam, gdzie jest duchowieństwo łacińskie, moralizowanie mas idzie snadniéj. W stronach katolickich upada propinacya, a w stronach innych się podnosi. Duchowieństwo łacińskie ma wysoką misyę i tę wybornie rozumie. »Kuryer niedzielny« zapewnia, że będący w Ems Emil Girardin powiedział: »Europa ma dwóch wielkich monarchów: Napoleona III. i Aleksandra II., i jednego liberalnego księcia Napoleona«. Jeżeli prawda jest, że Emil Girardin wyrzekł te słowa, można go uważać jako skojarzonego z cesarstwem francuskiem. Z cesarstwem rosyjskiem jak utrzymują, był on dawno skojarzony. Mówiąc o masach, p. Forcade wspomniał o patryotyzmie włościaństwa francuskiego. Kiedy wyższe klasy, są słowa jego, mają na celu interesa idei lub partyi, włościaństwo ma na celu samą ojczyznę i tego dało dowody za dawnéj historyi francuskiéj, za Napoleona I. i w wojnie krymskiéj. P. Forcade nazywa niepojętym, tajemniczym, patryotyzm włościański.

Mówią o oświecaniu i moralizowaniu mas, wypada napomknąć o publikacyi, która wywarła nie mały wpływ za L. Filipa we Francyi. Była to tak zwana »Biblioteka popularna« złożona z cienkich książeczek, które sprzedawano po 2 sous. Za 2 sous można było mieć traktacik czy to fizyki, czy chemii, arytmetyki, jeometryi, botaniki, zoologii, astronomii, historyi różnych narodów itd. Naśladowanie podobnéj publikacyi mogłoby być bardzo skutecznem. Lud oświeca się nie grubemi książkami, lecz małemi książeczkami, które sprzedają się na odpustach i jarmarkach. Trzeba się spodziewać, że naśladując Anglię, który z naszych obywateli stanie na czele tego uczciwego przedsiębiorstwa, które łatwo się opłaci, bo lud lubi małe książeczki i jest ciekawym.

Rząd francuski zażądał od swych konsulów w Anglii niektórych objaśnień o handlu zbożowym. Widać, że nie jest jeszcze zdecydowany co zrobi za rok we Francyi, ale widać, że skłania się do wolności w handlu zbożowym. Jak w wielu interesach tak i tutaj, rząd francuski pokazuje się liberalniejszym niż interesenci. Ostatni bilans dowodzi, że praca publiczna ożywia się. Bank ma tego miesiąca 32 miliony biletów mniéj niż miesiąca przeszłego. Podatki nie stałe także się podwyższają, są regularnie płacone i koszta ich poboru coraz bardziéj się zmniejszają. Jest to znak ogólnéj zamożności. Aby dać przykład zamożności Francyi, wspomnę, że była ministrowa Duchatel ma kamieni i biżuteryi za 5 milionów. W tych dniach mąż dał jéj rubin wartości 400,000. P. Duchatel, były minister, miał niewielki majątek za Ludwika Filipa, ale ogromnie go powiększył za Napoleona III, rzucając się w przedsiębiorstwa. W Paryżu kawiarze, restauratorowie, rzemieślnicy, kupcy, wychodzą z interesów, mając często po pół miliona lub milionie majątku. Ekonomia każdego kraju jest tak urządzoną, że połowa ludzi pracuje i zyskuje, a druga połowa żyje mniéj więcéj pasożytnie. Do głównych producentów należy rolnictwo, przemysł; handel i bank. To też Francya, za przykładem Anglii, staje się coraz więcéj pracującą i przemyślną. Znałem jednego siodlarza polskiego, który przybył z niczem do Francyi r. 1811 i który umierając roku zeszłego, zostawił córce 900,000 fr. majątku. Córka jego poszła za obrotnego kupca żelaznego, który w 10 latach zrobił z pół miliona majątku. Obecnie pani ta mieszka w Beausejour (Passy) pod Paryżem, ma pałac i żyje jak magnatka, nie zapominając wcale czem jest i była.

Turcya.

Ze wszystkich zdarzeń i czynności w świecie politycznym tureckim w ciągu ostatniego tygodnia, o których mówią szczegółowe wiadomości z Carogrodu do 9. t. m. sięgające, dwa szczególniéj fakta zwrócić powinny uwagę. Pierwszym jest pewna zmiana w umysłach tureckich polityków i w usposobieniach Porty i pewna nieufność jaką znalazł lord Redcliffe względem polityki angielskiéj powróciwszy teraz do Carogrodu. Drugim zaś, usiłowanie fanatyków i derwiszów muzułmańskich aby użyć zjawienia się komety do wstrząśnienia światem mahometańskim. Zaczniemy od zdania sprawy z tych usiłowań i z tego ruchu wywołanego przez kometę.

»Kometa — pisze korespondent z Pera w liście z 9. t. m. do Oester. Ztg. — jest obecnie najwięcéj zajmującem zdarzeniem dnia a raczéj nocy. Gdy wysłuchawszy przy zachodzie słońca głosu muzeimów ogłaszających z minaretów na cztery strony świata: »»Bóg jest jeden a Mahomet jego prorokiem««, pozostaniesz jeszcze w mieście tureckiem aż do północy, zobaczysz i usłyszysz rzeczy które cię zadziwią i zdumią. Od kilku tygodni większa część meczetów otwartą jest aż do północy jakby w czasie ramazanu, a ulemowie prawią w kwiecistych słowach do prawowiernych, nie o skończeniu świata, lecz o upadku tureckiego państwa i wiary. Kto zresztą niema ochoty iść po zachodzie słońca do meczetu, może podobnemu kazaniu przysłuchiwać się z po za swojego zakratowanego okna, gdyż prawie na każdéj ulicy widzieć można od pewnego czasu tłumy ludzi, którym iman, derwisz albo inny jaki duchowny muzułmański prawi na temat wyżéj wspomniany mowę tragi-komiczną. W tych dniach przysłuchiwałem się osobiście jak znany mi derwisz opowiadał swoim słuchaczom, co następuje: W niedalekiéj przyszłości padyszach rosyjski (Moskow padyszach), który jeszcze niedawno był tylko papuciem prawowiernego i nad całym światem panującego padyszacha, ukaże się z niezliczonem wojskiem w Stambule usiłując wypędzić i zniszczyć następcę Kalifa i wszystkich muzułmanów. Całe to nieszczęście sprowadził sam Abdul-Medżyd, gdyż aby poskromić buntującego się północnego padyszacha, rozkazał pomagać sobie innym niewiernym, a przez to zachwiał i w wątpliwości postawił wszechmoc Allaha i jego proroka. Od tego czasu niewierni sprzymierzeńcy uzuchwalili się i ze sług sułtana chcą się stać jego panami, a nawet ośmielają się niszczyć bombami i kulami miasta sułtańskie, którym za jedyną zbrodnię zarzucono, iż spełniły przepisy koranu. Ponieważ lud wierny i wyznawcy proroka wszystko to znosili spokojnie, postanowił Allah zniszczyć lud ten do szczętu; aby jednak dać mu czas do pokuty i poprawy, wysłał kometę jako znak ostrzegający.«

Następnie dziwi się korespondent, iż policya czynna na Pera i Galata, cierpi podobne kazania i przemowy w Stambule, podniecające fanatyzm. My nie dziwimy się temu bynajmniéj. Wiemy bowiem jak bezsilnemi są i być muszą z natury rzeczy rozkazy Porty przeciw fanatyzmowi muzułmańskiemu, który podniósł państwo tureckie i na którem ono się opiera. Znamy również opór i wachanie się tureckich mężów stanu względem drogi politycznéj i sposobów któremiby podźwignąć można państwo otomańskie: czy przez reformy zachodnie, czy przez fanatyzm religijny. Nie dziwimy się równie temu wachaniu, jak i bezsilności rozkazów Porty przeciwnych fanatyzmowi religijnemu wypływającemu z koranu, wiedząc, że koran i fanatyzm religijny był dźwignią i duszą tego mocarstwa, a jest do dziś dnia jego podstawą, o którą rozbijają się wszelkie reformy osłabiając ją nawzajem. Natura i przeszłość tego państwa postawiła go na takiem dziwnem rozdrożu; coraz zaś jawniejszem dla wszystkich się staje, iż państwo to powstałe i istniejące przez fanatyzm i podbój. bytować daléj może jedynie wsparte na tych dwóch tylko zasadach niezgodnych z porządkiem rzeczy chrześciańsko-europejskim.

Drugim ważnym faktem jest zmiana w położeniu rzeczy, w usposobieniach i umysłach jak napotkał lord Redcliffe powróciwszy teraz do Stambułu. W następujący sposób opisuje to korespondent z Carogrodu w liście z 7. t. m. do Oestr. Ztg.

»Lord Redclife znalazł położenie zupełnie zmienionem. Powierzchownie wszystko ugina się przed nim dzisiaj jak i dawniéj; lecz gdy bierze się seryo do sprawy, znajduje nieznany mu opór; jego dawne narzędzia są mniéj powolne, oporne lub bezsilne. Cisną się wprawdzie koło niego, lecz aby przez niego działać, gdy on przeciwnie chciał się niemi posługiwać. Pierwéj słowo jego znaczyło wszystko; dzisiaj znaiduje nieufność jakiéj się nie spodziewał. Ostatnie zdarzenia uczyniły Portę niedowierzającą nawet względem Anglii. Dzisiejszy sternik polityki angielskiéj zagranicznéj lord Malmesbury, opuścił Portę w trudnem położeniu, a raczéj doradzał jéj użycie wybiegw pożyteczniejszych dla jéj nieprzyjaciół, niż dla niéj saméj. Dzisiejsza polityka wielkiego weryra Alego jest wprawdzie bardzo uprzedzającą w słowie i w powierzchownych oznakach, lecz w rzeczy saméj ostrożną i powściągliwą.«

Kronika miejscowa.

Poznań, 26. Paźdz. — Zwłoki śp. JW. hr. Heliodora Skórzewskiego, przywieziono do tutejszego kościoła parafialnego św. Marcina gdzie dziś i jutro odbywać się będzie nabożeństwo żałobne. Jutro mianowicie wielka msza żałobna, kondukt, przemowa, a w południe nastąpi uroczyste wyprowadzenie zwłok zgasłego do grobu familijnego w Zaniemyślu.

Z powodu śmierci

KSIĘDZA MARCINA GRĘDZIŃSKIEGO,

I. artykuł.

Pamiątajcie na przełożone wasze, którzy wam mówlii słowo Boże: których przypatrując się dokonaniu obcowania, naśladujcie wiary. Ś. Paweł do żyd. 13 7.

Kiedy się grób zawarł nad szanowną postacią kochanego księdza dyrektora Marcina Grędzińskiego, ostatniego w archidyecezyach naszych według dawnego autoramentu kapłana ze zgromadzenia misyi ś. Wincentego Paula, słuszną jest rzeczą nietylko jego imie publicznie przypomnieć, ale na całą przeszłość zgromadzenia tego w dyecezyi naszéj z wdzięcznością się obejrzeć. Mało już kto z pomiędzy nas kapłanów zna te czasy i pamięta, zachowajmy tradycyą już bliską wygaśnięcia, aby długu wdzięczności dla czasów minionych dopełnić. Wdzięczność przecież za położone zasługi zawsze pozostanie cnotą, chociaż ofiar palenie nowo zapowiadanym, acz jeszcze niedoznanym dobrodziejstwom może się przezornością nazywać. Zgromadzenie księży Misyonarzy, jak u nas zwykle nazywano synów ś. Wincentego, sprowadzone do Polski przez Maryą Ludwikę za smutnych czasów Jana Kazimierza przybyło r. 1651 razem z siostrami Miłosierdzia do Warszawy pod zwierzchnością ks. Lambert, który wkrótce z morowéj zarazy umarł. Drugim po nim następcą był ksiądz Ozenne. Fundusze przez królową i pobożnych ojców naszych warszawskiemu zgromadzeniu zapisane potwierdzone zostały konstytucyą z r. 1678.

Księża Misyonarze zajmowali się z początku zarządem domów siòstr Miłosierdzia, zbieraniem funduszôw, jak nam to pokazuje świetny i święty przykład księdza Baudouin, pielęgnowaniem chorych, boć tego zatrudnienia ofiarą padł pierwszy przełożony ks. Lambert, daléj udzielaniem Misyi i katechizmu mianowicie dla ludu wiejskiego, na co się sejm z r. 1678 odwołuje przy zatwierdzeniu dla nich funduszów, wreszcie zostało im przez biskupów powierzone wychowanie młodzieży sposobiącéj się do stanu duchownego tak w seminaryach mniejszych jako też w seminaryach klerykalnych czyli teologicznych. Pierwsze takie seminaryum dla członków zgromadzenia księży Misyonarzy założył r. 1677 ks. Jakób Ereilard, który po księdzu Ozenne na urząd przełożonego nastąpił, ale zostało należycie wyposażone dopiero przez jego następcę w r. 1688, księdza Bartłomieja Tarłę, wizytatora tegoż zgromadzenia zakupieniem wsi Podolszyna. To seminaryum warszawskie dostarczało księżom Misyonarzom członków zgromadzenia do obsadzania przez dwa wieki profesur w seminaryach duchownych w Koronie i Litwie. Tego samego roku objęli Misyonarze seminaryum warszawskie księży świeckich, założone przez ks. Jana Raciborskiego dziekana i oficyała warszawskiego r. 1629 i przez niego uposażone wsiami Zgorzałą i Dawidami. Oddał im biskup Stefan Wierzbowski razem z kościołem ś. Krzyża a sejm przekazanie to i kupno wsi Szkuły potwierdził w roku następnym.

Kiedy po zniesieniu Jezuitów i kolegium lubrańskiego w Poznaniu seminaryum poznańskie, założone przez Adama Konarskiego w r. 1572 wskutek uchwał soboru trydenckiego i na mocy zalecenia synodu dyecezalnego z dnia 26. Października 1564, po rozmaitych kolejach naraz po roku 1780 zostało bez nauczycieli; Antoni Onufry Okęcki biskup poznański sprowadził z Warszawy księży Misyonarzy powołaniem z dnia 1. Listopada 1781 i nową temuż

reorganizowanemu instytutowi nadał erekcyą 15. Września r. 1784 podpisaną przez ks. Józefa Miaskowskiego proboszcza katedralnego. Przypomnijmy sobie tylko, jakie to były czasy smutne dla kościoła jak w całéj Europie tak i w naszym kraju. We Francyi po rządach księżnéj Chateauroux, pani Pompadour z jéj powiernikiem Labusiem Bernis i pani Du Barry, nastąpiło wypędzenie Jezuitów, przewaga encyklopedystów, słabe panowanie Ludwika XVI. pod wpływem księdza Lomenie de Brienne arcybiskupa Tuluzy, ucznia d'Alemberta; na półwyspie iberyjskim Pombal rej wodził; w Austryi niepojęte dzisiaj prawa organiczne Józefa II.; ministra Kaunitza, w Polsce dwór miękki Stanisława Augusta wywoływał ustawiczne a krwawe skargi na rząd i duchowieństwo nuncyusza papieskiego do dworu apostolskiego.

W takich chwilach pojął ks. biskup Okęcki, że od wychowania począć trzeba regeneracyą duchowieństwa a narodu przez duchowieństwo.

W roku 1780 listem pasterskim na całą dyecezyą nakazał zaprowadzenie szkółek parafialnych, a w roku następnym zreformował seminaryum duchowne kleryków, zaprowadzając zarazem przy tym instytucie seminaryum małe a oddając cały zarząd kjężom Misyonarzom znanym w Warszawie z gorliwości i dla tego często ucierającym się z duchem libertynizmu powszechnego. Swiadomi dziejów przypomną sobie ówczesne i późniejsze warszawskie wypadki, nazwiska ks. Wolskiego, ks. Dmochowskiego, zajścia u Benonów, starcia z Pijarami przy pogrzebie ks. Staszyca, a mianowicie zgubny wtedy wpływ masoneryi. Od powołania aż do roku 1836 seminaryum nasze pozostawało pod zarządem światłych, pobożnych, gorliwych kapłanów zgromadzenia księży Misyonarzy. A jacy to byli w naukach i w życiu kapłańskiem przewodnicy? Nie sięga już pamięć nasza pierwszych mężów, którzy przy samem wprowadzeniu Misyonarzy z Warszawy do nas przybyli i wątpię, aby którykolwiek z kapłanów pamiętał ks. Macieja Krzywańskiego, ale sama ta okoliczność, że do nowo zorganizowanego instytutu przysłano go z seminaryum warszawskiego, że go wybrał biskup Okęcki długą w Warszawie rezydencyą dokładnie obeznany z członkami zgromadzenia, usprawiedliwia przypuszczanie, że górował nauką, świątobliwością i gorliwością pomiędzy braćmi, a tradycya utrzymująca się w starszych pokoleniach już schodzącéj ze świata współczesnéj piszącemu generacyi duchownych utwierdza nas w niezachwianym dla tego imienia szacunku. Późniéj przybywajacych znało duchowieństwo dojrzalsze, bo pod sterem ks. Misyonarzy wszyscyśmy się wychowali. Obie naszych archidyecezyi kapituły z wyjątkiem dwu tylko członków kapituły poznańskiéj wyszły ze szkoły księży Misyonarzy, wszyscy bowiem prałaci i sam nasz arcypasterz przez ich szkołę przechodzili, czy to pod względem studiów theologicznych w teoryi, czyli też przez nich w praktyce duchownéj ćwiczeni. Mieli oni znakomitych pomiędzy sobą ludzi, a gdyby o świadectwo chodziło sam nasz Najprzewielebniejszy Arcypasterz mógłby je dla długiego szeregu prefektów i profesorów misyonarskich oddać w obec całego archidyecezalnego duchowieństwa swego. Któżby odmówił niepospolitych zdolności ks. prefektowi Szymonowi Smulskiemu, pracującemu w Poznaniu od roku 1803, pod którego sterem JO. ksiądz arcybiskup w r. 1806 do seminaryum wstąpił. Był on sposobem zastępstwa także profesorem w kolegium po jezuickiem, tam nie mały wpływ wywierał na młodzież się uczącą. Jeden z jego słuchaczy także dzisiaj już nieboszczyk powiedział mi, że lubo w młodym swym wieku wielce wykład ks. Smulskiego cenił, późniéj dopiero, gdy do Halli dla słuchania prawa się przeniósł, nauczył się uwielbiać i talent i naukę jego, przekonawszy się z wykładów niemieckich profesorów, że profesór poznański nietylko najnowsze obłędy encyklopedystów znał doskonale, ale i zbijać je umiał zwycięzko. A pomimo to my nie liczymy ks. Smulskiego do pierwszych luminarzy tego zgromadzenia. Po nim następują: ks. Jan Dąbrowski późniejszy biskup sufragan poznański, ksiądz Piotr Hersztoski, uczony ks. Putiatycki, ks. Jakób Supniewski, ks. Mateusz Gorzkiewicz, którego pobożność głęboka; gołębia prostota wyniosły późniéj na godność wizytatora w Warszawie, ks. Wojciech Bielski, ks. Jan Sopuszyński, ks. Smażewski, ks. Kaźmierz Waśniewski, ks. Kaźmierz Kubeszowski, ks. Mateusz Makowski, ks. Marcin Grędziński, ks. Jan Średnicki, ks. Stanisław Dorwialski, ks. Grzegórz Soczkiewicz. A cóż powiem o tomie czcigodny cieniu ks. Pawła Rzymskiego? Cóż mam więcéj wynosić czy twą głęboką i rozległą naukę, czy surową prostotę, czy pobożność świątobliwą? Kto go raz widział, ten go nie zapomniał; kto z nim mówił, ten się od razu uszanowaniem dlań przejąć musiał; kto miał szczęście być jego uczniem, ten mu wdzięczność do grobu zachowa. W potrzebach osobistych ograniczał się aż do surowości i zaniedbania, za to się całe życie uczył i modlił. Przed przybyciem swem do Poznania, kiedy dostał polecenie witać cesarza Aleksandra w Warszawie imieniem uniwersytetu, uczynił to po krótkiem przygotowaniu w języku greckim; po powrocie z Poznania do Warszawy zaczął się w późnym wieku uczyć po niemiecku i tyle dokazał, że wkrótce został cenzorem ksiąg duchownych dla języka niemieckiego. W roku 1832 został nominowany arcybiskupem warszawskim, z boleścią głęboką serca dowiedział się o tem niespodzianem wyniesieniu, nie przeniósł go i w pierwszych dniach Sierpnia tegoż roku umarł.

Jeszcze dwa imiona wspomnieć muszę a wspominam je na końcu, bo zwłoki ich pomiędzy nami spoczywają tutaj w Poznaniu, obaj w sklepach pod kaplicą królewską w katedrza pochowani leżą. Któż nie domyśla się, że mówię o ks. Wawrzyńcu Mischke i o księdzu Baltazarze Kurkowskim? Ksiądz Mischke, lubo młodszy wiekiem wprzódy umarł roku 1823. Za rządów księdza biskupa Raczyńskiego i arcybiskupa Górzeńskiego po dwakroć w Poznaniu urzędował, naprzód jako profesór, późniéj po niejakim czasie oddalenia wrócił na prefekta. Tendencya jego w zasadach była więcéj liberalna, a chociaż nie było tam rozpowszechnionego w owych czasach racyonalizmu w dogmatyce, ani laksyzmu w teologii moralnéj, wykład jego przecież miał cechę dążności filozoficznéj u nas zawsze słusznie podejrzywanéj a tém słuszniéj w epoce, gdzie przykład duchownych zkądinąd na polu politycznem znakomitych i wielce zasłużonych jak Konarskiego, Kołłątaja i Staszyca, musiał obudzać ostróżność episkopatu, a gdzie za granicą smutne obłąkania Hermesa albo braci Theinerów w Szląsku na niebezpieczne mogły zawieść bezdróża. Ale pomimo to życie nadzwyczaj przykładne, pracowitość niezmordowana, skromność w potrzebach życia, wesołość umysłu właściwa tylko spokojnemu sumieniu, powaga pięknéj i prawdziwie kapłańskiéj postawy i nadzwyczajny talent organizacyjny zjednały księdzu Mischke uszanowanie wszystkich a zaufanie arcybiskupa Gorzeńskiego. Powoływał go też z tych przyczyn często do swéj rady a każdy, kto go w radrie arcybiskupiéj słyszał, wyszedł zdziwiony bystrém rzeczy pojęciem i trafném rozstrzygnięciem. Znakomity ludzi znawca ks. Mateusz Zymchanowski mawiał, że to głowa na ministra stworzona. Kiedy zmarł, wniesiono pytanie, gdzieby miał być złożony. Późniejszy ksiądz arcybiskup a ówczesny archidyakon Wolicki wnosił do kapituły o złożenie ciała jego pomiędzy pierwszymi prałatami, kapituła wyznaczyła miejsce w sklepach pod kaplicą Sanctissimi, pod dzisiajszą kaplicą królewską. Sam arcybiskup odbył exportacyę a po zagajeniu castrum doloris, ksiądz biskup Brodziszewski, ówczesny ponitencyarz i kaznodzieja katedralny wymownym głosem uczcił zasługi i cnoty zmarłego, a słuchaczy, przedewszystkiem celebrującego arcypasterza do żywego i głośnego pobudził żalu.

A kiedy mam przystąpić do nakreślenia kilku rysami obrazu księdza Balthazara Kurkowskiego, jakżeż czuję niezdolność mojego pióra? — Jakżez widzę, że się te cnoty nie dadzą w kilka słów niewymierzonych pochwycić? Jakbym go widział jeszcze białą siwizną pokrytego, z pogodną rumianą twarzą, w powadze pięknéj starości, spracowanego wykładem i studiami, zawsze podzielonego skrzętnie w każdéj godzinie pomiędzy modlitwę i naukę, otoczonego uszanowaniem dla nieskażonéj świętości obyczajów — bo cała jego postawa, całe życie jego było wymownem kazaniem nietylko dla młodych lewitów, ale dla każdego kapłana, dla dostojnych nawet prałatów naszéj metopolii. Asceta dla tego surowy, wyrozumiały dla bliźnich, nigdy nie zagniewany, nigdy nie zachmurzony, nigdy nie roztargniony, cieszący się zaletami innych chodził pomiędzy nami jako Samuel między młodymi lewitami kościoła. Jedno spojrzenie starego, jakeśmy go nazywali, wystarczało do poskromienia lekkomyślnéj swywoli a wymówienie jego nazwiska zwracało płochych od przestąpienia prawa lub przepisu. Na dowód jak wyłączny żył Bogu i naukom niech posłuży ten szczegół życia jego, że lubo Krakowczyk rodem a zatem samą ciekawością mógł się dać powodować do zwiedzenia miasta Poznania, przecież od roku 1803 to jest od wielkiego pożaru nie postał nogą w mieście aż do roku 1818, kiedy w Kwietniu tegoż roku jeden z ulubionych jego uczniów dziś wysoko postawiony dostojnik prosił go na odprawienie primicyi do kościoła Benedyktynek, gdzie staruszek młodemu neopresbyterowi za archidiakona asystował. Przez długie lata sprawował ks. Kurkowski urząd examinatora prosynodalnego razem z ks. Janem Kantym Klepsadlem Reformatem, Julianem Fujarskim, kusztoszem Bernardynów i Florentym Bociańskim prowincyałem Dominikanów. Również miał wielkie zasługi przez wzorowe i długoletnie układanie Rubryceli, jest to nauka jak niezbędnie potrzeana w kościele tak bardzo trudna, a w czasach naszych nadzwyczaj rzadka nawet pomiędzy bardzo światłymi kapłanami. Nieodżałowanéj pamięci ksiądz arcybiskup Teofil Wolicki uwielbiał starca, w wielu razach jego rady zasięgał, a kiedy 1. Września 1829 umarł wszystkich dołożył starań, aby jeszcze i pogrzeb ks. Kurkowskiego był nauką, jak cnotę szanować należy. Okólnikiem w pobliższe Poznaniowi dekanaty wysłanym zwołał duchowieństwo na pogrzeb, ale tego nie było potrzeba, bo z daleka i z bliska do 200 zjechało się uczniów i wielbicieli na uczczenie znakomitego męża. Sam celebrował, a przy castrum doloris w katedrze JMć. ks. Stanisław Kinosowicz ówczesny sekretarz, prokurator kapituły a podkustoszy katedralny, mówca w swym czasie wysoko ceniony rzewną powiedział mowę. I mógł w sposobie właściwym sobie czule o nim mówić, bo go znał zbliska, jakeśmy wszyscy nań patrzyli z uszanowaniem. Jak jemu wtedy duchowieństwo, mając na czele księdza Gaspra Szpetkowskiego proboszcza ks. Filipinów w Gostyniu dziękowało za godny hołd i uszanowanie zasług zmarłego, tak my niedobitki stare dawnego czasu do dzisiaj mu wdzięczność winniśmy za głos jego wymowny.

(Drugi artykuł za kilka dni.)

Od redakcyi.

Czytamy w nrach 242 i 243 Czasu sprawozdanie o mikorzyńskich runicznych kamieniach niepodpisanego sprawozdawcy, który przytacza list pana Piotra Droszewskiego z Janiszewic pod Szadkiem, jakoby tenże odebrał odpowiedź po niemiecku od redakcyi Gaz. Wielkiego Ks. Poznańskiego, iż artykułu jego przyjąć niemoże, jeżeli nie wyłoży 6 tal. na koszta wyrycia ryciny potrzebnéj do jego artykułu. Pan Piotr Droszewski od redakcyi żadnego odpisu ani po polsku ani po niemiecku otrzymać niemógł, bo wówczas przez pół roku redaktor był ciężką chorobą złożony, ani też jego zastępca wówczas pan Żupański jemu nieodpisał. Widoczną przeto jest rzeczą, iż pan Piotr Droszewski wdał się w korespondencyą z ekspedycyą Gazety i od niéj otrzymał odpowiedź. Nie dziwiemy się atoli panu Piotrowi Droszewskiemu, że nieumiał rozróżnić ekspedycyi Gazety od redakcyi, ale mocno ubolewamy, iż sprawozdawca poznański o mikorzyńskich kamieniach powtórzył nieprawdę i dał jéj rozgłos publiczny.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 25. Października. — W dalszem ciągnieniu 4téj klasy 118téj kr. klasycznéj loteryi padły 2 wygrane po 5000 tal. na nra 27,603 i 52,763. 3 wygrane po 2000 tal. na nra 31,842. 54,537 i 54,657.

31 wygranych po 1000 tal. na nra 1902. 2463. 3546. 4768. 4846. 9167. 15,176. 15,275. 20,547. 21,187. 21,704. 25,784. 30,163. 35,551. 37,662. 38,133. 42,390. 46,450. 47,146. 47,487. 49,319. 50,080. 51,352. 54,819. 56,241. 58,338. 69,662. 77,630. 84,823. 86,003 i 89,892.

50 wygranych po 500 tai. na nra 3874. 4014. 5012. 5413. 6726. 8773. 10,883. 13,330. 13,641. 14,082. 14,602. 14,696. 16,093. 17,304. 24,248. 26,829. 28,653. 30,522. 33,671. 34,356. 36,747. 38,321. 41,417. 42,979. 45,669. 46,425. 52,799. 54,349. 55,206. 56,102. 56,380. 56,553. 59,978. 61,445. 63,311. 65,505. 65,634. 73,996. 74,501. 74,809. 75,494. 75,566. 76,218. 77,233. 81,391. 84,349. 87,311. 87,850. 92,127 i 94,795.

58 wygranych po 200 tal. na nra 1370. 9101. 9921. 11,147. 12,315. 14,564. 14,863. 15,835. 15,931. 18,158. 18,347. 18,588. 19,104. 19,828. 22,642. 30,816. 33,716. 35,281. 37,361. 37,776. 38,383. 38,494. 38,564. 40,551. 41,299. 43,649. 44,140. 44,669. 46,098. 48,944. 49,277. 49,907. 51,590. 52,130. 53,418. 54,488. 56,809. 56,967. 58,440. 59,434. 62,634. 62,638. 63,480. 63,723. 64,362. 66,232. 68,621. 71,485. 72,962. 74,208. 74,346. 78,513. 85,906. 86,977. 87,558. 88,310. 90,487 i 93,836.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 25. Października 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) z początku niżéj płaciło, w końcu nieco lepiéj; na Październik 41 pien., na Listopad Grudzień $40\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ pł., na Grudzień 41 do $\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ pł., na Styczeń 42 pł., na Styczeń Luty $41\frac{3}{4}$—42 pł., na wiosnę $43\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) przy małym odbycie, niemal bez zmiany; na miejscu (bez beczki) $13\frac{5}{6}$—$14\frac{1}{2}$ (z beczką) na Październik $14\frac{2}{3}$ list., $\frac{1}{2}$ pien., na Listopad $14\frac{1}{2}$ list., na Grudzień $14\frac{7}{12}$ list., $\frac{1}{2}$ pien., na Marzec $15\frac{1}{8}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 25. Października.

Pszenica 48—78 tal.

Zyto 45—$44\frac{1}{2}$ tal., na Październik, Październik Listopad i Listopad Grudzień 44—$43\frac{3}{4}$—44—$44\frac{1}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $44\frac{1}{4}$—44—$\frac{1}{2}$—$44\frac{3}{8}$ dd $44\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $46\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$46\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $46\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień 36—44 tal.

Owies 28—34 tal., na wiosnę $30\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $14\frac{5}{12}$ tal., na Październik, Październik Listopad i Listopad Grudzień $14\frac{5}{12}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Grudzień Styczeń $14\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{2}$ tal.

Olej lniany $12\frac{1}{3}$=$\frac{1}{12}$ tal.

Okowita $17\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Październik i Październik Listopad $17\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $17\frac{1}{2}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $18\frac{3}{4}$ do $\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 25. Października.

Pszenica 63—64 tal., na wiosnę 69 tal.

Zyto 42—$42\frac{1}{2}$ tal., na Październik $42\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Listopad Grudzień 43 tal., na wiosnę 46 tal., na Maj Czerwiec $46\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec 47 tal.

Olej rzepiowy $14\frac{1}{12}$ tal., na Październik $4\frac{5}{12}$ tal., na Październik Listopad $14\frac{1}{12}$ tal.

Okowita $20\frac{5}{8}$ proc., na Październik Listopad $20\frac{5}{8}$ proc., na wiosnę $19\frac{5}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 26. Października.

BAZAR: prob. Prusinowski i Janecki z Grodziska, Taczanowski z Woliksiążęcéj, Bröcker z Łabiszynka, Chorylska z Ruszek.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: hr. Grabowska z Grylewa, hr. Tyszkiewicz z Sielca, Zippert z Gniezna, Schirach z Magdeburga, Samuelsohn z Piły, Herrmann z Szczecina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Kamiński i Sperling z Kikowa, Hildebrand z Dakow, Wolff i Eckersdorff z Berlina, Michels z Kolonii, Unruh z Lipska, Donath z Brunświku.

HOTEL DU NORD: hr. Skórzewski z Lubostronia, hr. Miączyński z Pawłowa, Mierzyński z Witowic, Swięcicki z Rogówka, Lindenberg z Remscheid.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Meissner z Bogdanowa, Niché z Grodziska, Jacoby z Stęszewa, prob. Suszycki z Zon, Durecki z Posadowa, Gantkowski z Prochnowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Schmackpfeffer z Snopowa, Dzierzbicka z Zawor.

HOTEL BERLINSKI: Rogaliński z Ostrobudek, Weinhold z Dombrówki kościelnéj, bar. v. Bisttron z Sławska, Knopf z Śmigla, Macholz z Kwidzyny, Mielcarski z Zbyszewic, Radig z Wrześni, Pulvermacher z Kurnika, Harczyk z Gniezna, Seligsohn z Samocina.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Czapska z Koźmina, plac Sapieżyński 2.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, oddział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 19. Czerwca 1858.

Nieruchomość do Roberta Bischof, piwowara należąca, pod Nr 168. w starém mieście w Poznaniu (Nr. 7. na Wodnéj ulicy) położona, oszacowana na 20,801 Tal. 11 Sgr. 10 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 3. Lutego 1859. przed południem o godzinie 11téj i po południu w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, z księgi hipoteczněj nie wynikającéj, zaspokojenia poszukują z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Wsie szlacheckie Łukowo i Żerniki w powiecie Obornickim położone, do Hrabiego i Królewskiego Kammerjunkra Adama Grabowskiego należące, z których Łukowo na 108,613 Tal. 6 Sgr. 7 Fen., Żerniki zaś na 41,377 Tal. 14 Sgr. 8 Fen. przez Towarzystwo Ziemstwa zostały oszacowane, wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze naszéj, mają być w terminie licytacyjnym dnia 12. Lutego 1859. przed południem tu o godzinie 11téj w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych, sprzedane.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności nie wykazujących się z księgi hypotecznéj, winni takowe podać do Sądu subhastacyjnego.

Z pobytu swego nieznajomi interessenci, właściciel Hrabia Adam Grabowski, wierzyciele gorzelany Michał Smorawski, dawniéj w Łukowie, uczeń cukierniczy Kazimierz Rutkowski dawniéj w Poznaniu, gospodarz Jan Rux z Rożnowa i Hrabia Władysław Nepomucen Bieliński zapozywają się niniejszém publicznie.

Rogoźno, dnia 18. Sierpnia 1858.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

OBWIESZCZENIE.

W piątek dnia 29. t. m. przed południem o godzinie 10éj sprzedawane będą na tutejszym placu Działowym konie z obrony krajowéj, z ramienia podpisanego pułku, a to przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu za gotówkę.

Poznań, dnia 25. Października 1858.

Król. 2gi pułk huzarów obrony krajowéj.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 25. Października 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1853.	4	—	94
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	83
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	85
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	82
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{4}$	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$98\frac{3}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{2}$
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$91\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{1}{2}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	$87\frac{1}{4}$	—

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
18. Paźdz.	+ 4,5°	+12,3°	27″ 9, 5‴	Poł. zachod.
19. »	+ 4,0°	+12,2°	27″ 9, 3‴	Poł. zachod.
20. »	+ 7,2°	+ 9,0°	27″ 9, 0‴	Poł. wsch.
21. »	+ 3,0°	+ 9,3°	27″ 8, 4‴	Poł. wsch.
22. »	+ 6,0°	+ 9,0°	28″ 0, 5‴	Poł. wsch.
23. »	+ 2,2°	+ 7,5°	28″ 2, 3‴	Półn. wsch.
24. »	+ 2,0°	+ 6,4°	28″ 0, 0‴	Półn. wsch.